

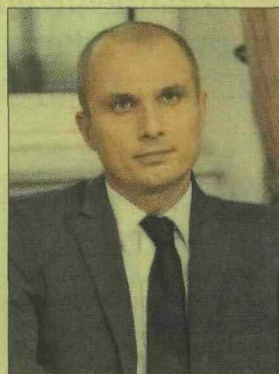
Przedsiębiorcy nie mogą spać spokojnie po wyroku SN

Rozmowa ze **Sławomirem Paruchem**, radcą prawnym, partnerem w kancelarii **Raczkowski i Wspólnicy**

W ubiegłym tygodniu Sąd Najwyższy orzekł (wyrok z 4 września 2014 r., sygn. akt I PK 23/14), że zatrudniony w spółce ma prawo do wynagrodzenia, nawet jeśli dostał dużą podwyżkę pół roku przed zgłoszeniem upadłości firmy (w omawianej sprawie pensja wzrosła o 3,5 tys. zł). W takiej sytuacji syndyk nie może się domagać zwrotu części pensji. Z kolei syndyk powoływał się na art. 128 ustawy z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1112 ze zm.), zgodnie z którym wszystkie czynności prawne odpłatne dokonane w tym okresie przez upadłą firmę są bezskuteczne w stosunku do masy upadłości. Czy pana zdaniem orzeczenie budzi kontrowersje?

Powołanie się przez syndyka na wskazany przepis prawa upadłościowego i naprawczego nie do końca jest trafne. Jeśli miał podejrzenia, że przed zgłoszeniem upadłości firmy doszło do matactwa, to art. 128 tej ustawy jest zbyt wąską podstawą prawną. Moim zdaniem słuszne byłoby powołanie się w tym wypadku na art. 78 kodeksu pracy (dalej: k.p.), który mówi o tym, że wynagrodzenie za pracę powinno być tak ustalone, aby odpowiadało w szczególności rodzajowi wykonywanej pracy i kwalifikacjom wymagany przy jej wykonywaniu, a także uwzględniało ilość i jakość świadczonej pracy. Ważne jest także to, że pensja jest ekwiwalentem za pracę. Zatem duża podwyżka pensji przy wykonywaniu ciągle tej samej pracy może budzić wątpliwości.

W omawianej sprawie były współwłaściciel spółki został zatrudniony przez nowego prezesa na podstawie umowy o pracę, w której oficjalnie ustalono pensję w wysokości 2,5 tys. zł. Zgodnie jednak z oświadczeniem wspólników otrzymywał co miesiąc 6 tys. zł.



MATERIAŁ PRASOWY

SŁAWOMIR PARUCH

radca prawny,
partner w kancelarii
Raczkowski i Wspólnicy

Tutaj od razu trzeba podkreślić, że dochodziło do obejścia obowiązków składkowo-podatkowych. Sąd natychmiast powinien poinformować o tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz urząd skarbowy, ponieważ podatek i składki były odprowadzane od nierzezywistej kwoty wynagrodzenia.

Jakie wnioski z orzeczenia SN mogą wyciągnąć inni przedsiębiorcy?

Moim zdaniem zapadłe orzeczenie nie może być kierunkowskazem dla pozostałych przedsiębiorców. Sąd Najwyższy orzekł, że art. 128 prawa upadłościowego i naprawczego nie ma pierwszeństwa przed kodeksem pracy i tym samym podwyżki pensji nie można kwestionować, bo między stronami jest stosunek pracy. Ale trzeba pamiętać, że sam art. 80 k.p. wystarczy do tego, aby stwierdzić, czy wypłacane pracownikowi wynagrodzenie jest adekwatne do wykonywanej przez niego pracy. Podsumowując, chociaż teza SN wydaje się dla przedsiębiorców kojąca i jest niejako zielonym światłem dla praktyk, jakie zostały przytoczone w omawianej sprawie, to jednak pracodawcy nie powinni spać spokojnie, bo odpowiedni przepis kodeksu pracy może je podważyć.

Rozmawiała:

Katarzyna Dąbrowska